



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Hołd sztuk Fryderyka Schillera / z języka niemieckiego na polski przełożył Franciszek Habura.

Liczba stron oryginału

12

Liczba plików skanów

12

Liczba plików publikacji

13

Sygnatura/numer zespołu

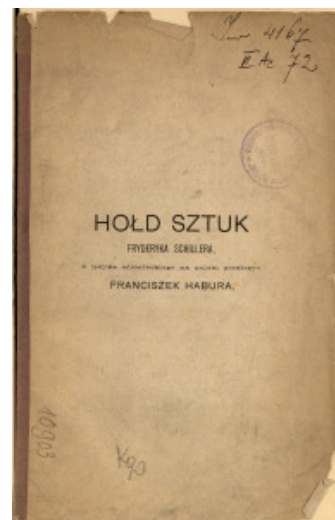
CL KD II 10903 [a]

Data wydania oryginału

[1901]

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

**Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa
piśmienniczego on-line**



**Fundusze
Europejskie**
Program Regionalny



Śląskie.

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Inw 4167
III Ac. 72



HOŁD SZTUK

FRYDERYKA SCHILLERA,

z języka niemieckiego na polski przełożył

FRANCISZEK HABURA.

10903

Ko 20

CLKD II 10903 [a]

Mołd sztuk,

dramat liryczny, poświęcony Maryi Pawłównie, carównie rosyjskiej, żonie następcy tronu Wajmarskiego, a przedstawiony na scenie nadwornego teatru w Wajmarze dnia 12. listopada 1804.

OSOBY:

Ojciec,	Chór ludu wiejskiego,
Matka,	Geniusz,
Młodzieniec. }	Siedm sztuk.
Dziewczyna. }	

Scena przedstawia otwartą sielską okolicę. W pośrodku drzewo pomarańczowe, obciążone owocami i ozdobione wstęgami. Wiesniacy krzątają się koło wszczepienia go w ziemię, a dziewczęta i dzieci podtrzymują je tymczasem na łańcuchach z kwiatów.

OJCIEC.

Rośnij drzewo, pełne kwiatów,
Z owocami złocistemi,
Z obcych nam pochodzisz światów.
Przyjm się, przyjm, tu w naszej ziemi.
Niech będą zawsze zielone
Twe gałęzie i owocem
Złotym zawsze obciążone.

CHÓR WIEŚNIAKÓW.

Śliczny krzewie, twymi szczyty
W niebieskie pnij się błękity.

MŁODZIEŃC.

Niechaj rodzi wonny kwiat
Owoce złotem błyszczące,
Niech się oprze burzom lat,
Niech przetrwa wieków tysiące.

MATKA.

Przyjmij ziemio w święte łono
Gościa czarownej urody,
Boże niw i krąsej trzody,
Przez Cię niech będzie strzeżono!

DZIEWCZYNA.

Pieśćcie je, tkliwe Dryady,
Strzeż je łaską, ojcze Panie,
I wy, hoże Oready.
Okiem łaski patrzcie na nie.
Niech nie cierpi niepogody,
Chronście je wśród burz od szkody!

WSZYSCY.

Pieśćcie je czule Dryady,
Strzeż go łaską, ojcze Panie!

MŁODZIEŃC.

Niech się do Cię niebo śmieje,
Błękitem Cię eter stroi,
Słońce niech promieniem grzeje,
Ziemia miodem rosy poi.

WSZYSCY.

Słońce niech promieniem grzeje,
Ziemia miodem rosy poi.

OJCIEC.

Radości zdrój, nowe życie
Wędrowcowi lej obficie,

Bo Cię radość tu wszczepiła.
Oby Twojego nektaru
Zawsze pełna słodka czara
Wnuków naszych ród poila,
Oby ci błogosławili,
Ze się z Twojego puharu
Słodyczy pociech napili,
Kosztowali Twego daru.

WSZYSCY.

Zdrój radości, nowe życie
Wędrowcowi lej obficie,
Bo Cię radość tu wszczepiła!

Tu wyprawiają tany koło drzewa. Muzyka orkiestry, która im towarzyszy, przechodzi nieznacznie w styl poważny i wzniosły, niby na powitanie geniusza i grona siedmiu sztuk, które się z głębi sceny pojawiają, zstępując uroczyście na widownię. Wiedźniacy ustępują na bok sceny, robiąc miejsce geniuszowi, który staje na środku, mając po prawicy trzy sztuki plastyczne, a po lewicy cztery sztuki mówiące i muzyczne.

CHÓR SZTUK.

Z błękitów krainy,
Olbrzymimi kroki,
Przez czasów potoki,
Od ludów do ludów,
Z darem bożych cudów,
Kroczymy, szukając mieszkalnej dziedziny.
Chcemy ziarnem bożem
Ze stolca pokoju,
Bez znoju, bez boju,
W pałace i chatki
Siać piękna dostatki —
Szukamy, szukamy — lecz znaleźć nie możemy

MŁODZIEŃCIE.

o orszak ku nam kroczy?
o stacie — ach świetlane,
awiska niewidziane,
ują nasze oczy.

GENIUSZ.

Gdzie bojowy szczęk,
Gdzie żelaza brzęk,
Gdzie zawiść i szal
Leje w serca kał,
Gdzie ludzie w obłędzie
Brną przez fałszu las,
Tam nie znajdzie nas,
Tam siedzib nie mamy,
Stamtąd uciekamy
W popłochowym pędzie.

CHÓR SZTUK.

Prawdy poniewierców
I bogów bluźnierców
Ohydą ścigamy —
Wśród ludzi szukamy
Wyznawców prawości.
Gdzie dziecka prostota
Gościnne nam wrota
Otwiera w szczerości:
Tam boża kraina,
Gniazd naszych dziedzina.

DZIEWCZYNA.

Co się dzieje ze mną,
Czy mi duch urąga?!
Czym ja oszalała?
Potęgą tajemną
Coś mię k'nim pociąga.
Wszak one mi znane
Postacie kochane!
A jednak wiem przecie,
Żem ich dotąd w świecie
Nigdy nie widziała!

WSZYSCY WIEŚNIACY.

Co się ze mną dzieje?
Czy mi duch urąga?!

GENIUSZ.

Cicho! tu ludzie przed nami!
Widać szczęściem upojeni,
Bo wstęgami i wieńcami
Jak na święto przystrojeni,
W środku drzewo w ozdobości
Przystrojone promienieje,
Czy to oznaki radości?!
Mówcie — co się tutaj dzieje?

OJCIEC.

My — pasterze z tych tu włości
Święcim dzień uroczystości.

GENIUSZ.

Jakiej dzień uroczystości?
Mówcie mile, ludzie prości.

MATKA.

Naszej królowej na cześć,
Najjaśniejszej pełnej łask,
Co raczyła tutaj zejść
Z carskiego tronu wyżyny,
Niosąc wdzięków swoich blask
I zdroj szczęścia w te dziedziny.

MŁODZIENIEC.

Ta, co wdziękiem nieba strojna,
A jak źródło w dary hojna,
Strumień łask sieje obficie.

GENIUSZ.

A przecz to drzewo sadzicie?

MŁODZIENIEC.

Z dalekich światów przybywa.
Tęskni za swym dawnym rajem.

Z miłości tworzym ogniwa,
By ją związać z naszym krajem.

GENIUSZ.

Więc sadzicie tę krzewinę
Na to w ziemię z korzeniami,
By ta pani swą rodzinę
Odnalazła między nami?!

DZIEWCZYNA.

Ach! tysiącznych węzłów siła
Ciagn'ie Ją czarem w te kraje,
Gdzie Jej życia kwitły maje.
Wszystko tam, tam zostawiła:
Raje dziecka pełne czarów,
Łono matki miłościwe,
Serca braci pełne żarów,
I sióstr piersi bicia tkliwe!
Myż Jej wrócim straty takie?
Czyż są w świecie ceny jakie,
By to szczęście, skarbów tyle.
Wynagrodzić były w sile?

GENIUSZ.

W dal wybiega miłość święta —
Nie zna, co to miejsca pęta.
Tak jak płomień nie zamiera,
Że z ogni jego strumienia
Płomień drugi pożywienia
Pożycza i w pożar wzbiera.
Więc, co tam świętego miała,
Na tem Jej tutaj nie schodzi,
Miłość dawna tam została,
Miłość nowa tu Jej wschodzi.

MATKA.

Ach! z marmurowych przybytków
Ta Najjaśniejsza przychodzi,
Gdziето serce w morzu zbytków,

Oko w morzu blasku brodzi.
Ach! czy będzie tu szczęśliwa,
Wpółród krasy polnych kwieci,
Tu, gdzie naszym rolnym niwom
Tylko złote słońce świeci?!

GENIUSZ.

Wam nie dano, ludzie prości,
Patrzeć w pięknych serc skrytości.
W księdze prawdy napisano:
Wyniosły duch szlachetnego
Wielkość sam w swe życie wlewa,
Owocu niezasianego
Znaleźć się tam nie spodziewa.

MŁODZIEŃCZ.

O! piękni goście! nauczcie nas czarów,
Jak ująć umysł Jej w piękno bogaty,
Z jakiego kwiecia uwić wieńce darów,
Którymi witać chcą Ją nasze chaty?!

GENIUSZ.

Szlachetne serce łatwo się przyjmuje,
Z własnych zasobów rodzi nowe życie,
Nasieniem czynów rozrasta się skrycie,
I nowe światy z czynów swoich snuje.
I jako drzewo swymi korzeniami
Po wzrost i siłę w głąb ziemi się ryje,
Równie szlachetność pięknymi czynami
Po pniu ludzkiego żywota się wije.
Wnet się kojarzą ogniwa miłości;
Gdzie naszym sercem dla biednej ludzkości
Przybytki szczęścia ziemskiego gotujem,
W kole szczęśliwych ojczyznę znajdujem.

CHÓR WIEŚNIAKÓW.

Ucz, piękny gościu, więzami jakimi
Dostojną związać z łany naszej ziemi?!

GENIUSZ.

Mam już te wieży. o! ludzie kochani.
Nie wszystko dla Niej obce w waszej ziemi,
Ja i mój orszak pewnieśmy Jej znani,
Gdy Ją pozdrowim imiony naszemi.

Tu występuje geniusz aż na proscenium, a za nim orszak siedmiu sztuk i tworzą półkole. Zarazem wydobywają swe godła, które dotąd pod szatami ukrywały.

GENIUSZ (do Księżnej).

Jam geniusz! me twory są pięknem natchnione,
A orszak mój — to świętych rzesza sztuk wybrana,
My to na ludzkie dzieła kładziemy koronę,
My zdobimy pałace i ołtarze Pana.
Na Twym carskim pniu zdawna miałyśmy siedlisko,
A Ta najdostojniejsza, co Cię porodziła,
W nasz ołtarz obróciła domowe ognisko,
I miłości płomieniem jako bóstwa czciła.
Za Tobą idziem — Jej nas tu śle wola,
Bo gdzie my — błoga ludziom świeci dola.

ARCHITEKTURA.

(Na głowie korona murarska, a w prawicy złoty okręt).

Mój tron widziałś tam, gdzie Newy fale,
Byłam w gościnie u dziada Twojego,
Tam zbudowałam nowy Rzym dla niego,
By miał gród godny carskiej swojej chwale.
Świat wspaniałości, wielkości świątynie,
Stworzyłam różgą méj czarownej mocy,
Szerokiem życie korytem dziś płynie
Tam, gdzie wprzód spało wszystko w mgłach
[północy.

A w porcie dumna flota urąga Bełtowi,
Rozhukanych bałwanów staremu królowi.

RZEŹBIARSTWO.

(Z posążkiem symbolicznym Zwycięstwa w ręce).

Na mnie z podziwem wznosiłaś powieki,
Na mnie, com bogów starych świat stworzyła.

Jam na granicie, co przestoi wieki,
Rycerski jego posąg postawiła.

(Podnosi posązek Zwycięztwa).

Ten znak zwycięztwa, który trzymam w dłoni,
Prawicę brata Twego zdobi dzielną,
To jest towarzysz Aleksandra broni,
To jego armii sławą nieśmiertelną.
Ma dłoń posągi bez życia kształtuje,
On obyczajne ludy z dziczy kuje.

MALARSTWO.

I mnie, Dostojna, względy Twe poznają,
Twórcę postaci, co mamia czarami;
Życie promieni, barwy mowę mają.
Na mojem płótnie rozrządzam światami,
Ja zmysły mamie kształty cielesnemi,
Wyrazem oczu nieraz serce ludzę,
Kochanych rysy wypożyczanemi,
Nieraz tęsknoty ciężkie bole studzę,
Choć ich rozdziela cała przestrzeń ziemi.

POEZJA.

Ja nie znam cieśni, więzów, ni zapory,
Przebiegam światów bezbrzeżnych przestwory.
Myśli świat mego królestwa obszarem,
Słowo me berło, które włada czarem:
Cokolwiek się na niebie i ziemi porusza,
Co przyroda w swem łonie tajemniczo skrywa,
To przed mojem obliczem zasłonę swą zrywa,
Piękna kapłanka w świecie wieszczą dusza.
Lecz piękniejszego nic-em nie poznała
Nad piękną duszę w pięknym kształcie ciała.

MUZYKA (z lirą).

Tonów potęgę, która ze strun spływa,
Znasz, bo ją Twa dłoń mistrzowska uprawia;
Co w mgle przeczucia pierś w swej głębi skrywa,
To się w mych dźwiękach Twej duszy objawia,
Nektar rozkoszy Twe zmysły upaja,
Kiedy harmonii rozleję strumienie,

Serce tęsknotą słodką się rozstraja,
Duszę podnosi w raje zachwycenie.
Po skali dźwięków, lecącej w błękity,
Osięgasz piękna ziemskiego zenity.

TANIEC (z cymbałkami).

Bóstwo tronuje w pokoju krainie,
Duch je poznaje ludzki nabożnością;
Życie rwiącemi strumieniami płynie,
Młodość się cieszy burzliwą radością;
Rozkosz prowadzi na piękności lejcach,
Nie więzę w ciasnych skromności granicach.
Ciężkiemu ciału Zefirkowe loty
Nadaję, a rytm kładę w tańca zwroty,
Ruchy kierujem zgodnych tonów czarem,
A Gracya moim najpiękniejszym darem.

SZTUKA DRAMATYCZNA (z dwulicową maską).

Obraz Janusa przed oczy Ci stawiam:
Z jednej strony Cię smucę, a z drugiej zabawiam.
Ludzkość gra w śmiechu i boleści karty,
W poważne sprawy mieszać lubi żarty.
Po głębiach myśli, po marzeń błękiecie,
Roztaczam Twemu oku ludzkie życie,
Ty widząc, jak się życia ludzkiego gra zmienia,
Wzbogacasz duszę skarbem doświadczenia
Bo kto na całość uwagę zwrócony,
W tym spór wewnętrzny na zawsze uśpiony.

GENIUSZ.

Cały ten orszak, który Ci hołduje,
Bożych sztuk zastęp zesłany do ludzi,
Swoje usługi Tobie ofiaruje.
Daj rozkaz tylko, wnet się życiem zbudzi,
Jak mury koło Teb przy lutni brzęku,
Kamień, co leży martwością spowity,
I świat piękności stanie w szacie wdzięku,
Sławę Twą, Pani, niosąc aż w błękity.

ARCH. Słup koło słupa stanie w pięknym rzędzie,
RZEźB. Marmur kształt przyjmie pod młota razami,
MAL. Życie na płótnie promieniało będzie.
MUR. Strumienie dźwięków trysną harmoniami,
TAN. Rozkosz wesołe koła Ci wywije,
SZT. DRUK. Świat Ci się na tej widowni odbije.
POEZJA. A fantazja na skrzydłach zachwytu
Do samych niebios zanieś Cię szczytu!

MALARSTWO

Jak Irys swymi na niebie łukami,
Z promieniami słońca tworząc śliczne sploty.
Siedmiorakami wdzięczy się barwami:
Połączonemi tak i my siłami
W siedmiu kierunkach wijąc nasze zwroty.
Kobierzec życia utkamyc kwiatami
Tobie, Dostojna, coś bogata w cnoty!

WSZYSTKIE SZTUKI (obejmując się).

Bo gdzie się siły spływają w dążeniach,
Tam życie płynie w potężnych strumieniach!

Cieszyn, 20. stycznia 1901.